

Aleksander Wilkoń  
Uniwersytet Śląski  
Katowice

### TRWANIE A ZMIANA W JĘZYKU

Skąd bierze się *t r w a n i e*, stabilność, niezmiennosc elementów, znaków, form językowych, oczywiście niezmiennosc wybranych składników, funkcjonujących na przestrzeni dwu (i więcej) tysiącleci bądź w perspektywie rozwoju poszczególnych języków etnicznych, wyłonionych ze wspólnoty słowiańskiej, a więc w perspektywie ponad tysiąca lat? Powiedzmy tu od razu, iż tysiąc, dwa tysiące lat zestawione z długością życia jednostkowego człowieka to bardzo długi okres, jednak w zestawieniu z czasem istnienia i rozwoju gatunku ludzkiego to kropla czasu<sup>1</sup>.

Czy trwanie tkwi w naturze świata, czy jest tylko atrybutem boskim czy ludzką tęsknotą za tym, co powinno być nieśmiertelne? To są pytania skierowane do filozofów<sup>2</sup>, językoznawca może tylko odpowiedzieć na pytanie, czym jest trwanie języka, trwanie polegające na długowieczności wielu znaków i form językowych. Rekonstrukcje naukowe istniejących języków (w tym przede wszystkim rodziny języków indoeuropejskich) nie sięgają dalej niż okresu sześciu tysięcy lat, co odpowiada w pewnym przybliżeniu istnieniu najstarszej, mezopotamskiej cywilizacji świata. Próby zarysowania początków ludzkiego języka w prehistorycznej otchłani 2–4 milionów lat trudno uznać za naukowe. Są czystymi spekulacjami, którymi nie chciałbym się zajmować.

Bardzo wielu wybitnych lingwistów, historyków języka, zwróciło uwagę na zjawisko długowieczności licznych fonemów, morfemów, leksemów, które przetrwały w różnych językach indoeuropejskich od czasu wspólnoty praindoeuropejskiej (trwającej mniej więcej 4–2 tysiące lat p.n.e.). Wielu sławistów dowodziło bogatego dziedzictwa prasłowiańskiego w poszczególnych językach i dialektach słowiańskich. Jednak historycy języka nie zajmowali się tym, co w języku niezmiennie czy stabilnie, ale tym, co podlega zmianie, prawom czasu i historii. Postępowali tak zgodnie z tradycją badań historycznych. Nie próbowano nawet odpowiedzieć na pytanie, dlaczego istnieje w języku nie tylko fenomen zmienności, ale – i to równocześnie –

<sup>1</sup> Ostatnie odkrycie paleoantropologiczne dowodzi, że nasz protoplasta znaleziony w Afryce Północno-Wschodniej liczy ok. 4 450 000 lat (!).

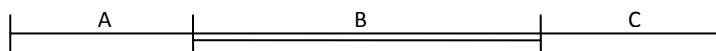
<sup>2</sup> Henri Bergson wyodrębnił czas i trwanie (por. Skarga 1982). Jednak istnieje tradycja łącząca trwanie z czasem. Według autorów słownika warszawskiego czas to „forma, w jakiej ujmujemy i pojmujemy następstwo i trwanie zjawisk” (SW I: 375).

fenomen niezmienności, oczywiście w wymiarze czasu właściwego ludzkiej egzystencji.

Historycy języka zgadzali się co do istnienia składników względnie trwałych w języku, nie przeprowadzano jednak analiz mających odpowiedzieć na pytania: 1) dlaczego istnieją elementy stabilne; 2) jaka jest ich funkcja w systemie języka i funkcja w tekście; 3) jaki jest stosunek tych elementów do elementów podlegających ewolucji. Należało przede wszystkim podważyć pogląd Wilhelma von Humboldta, który pisał: „język, jaki jest w rzeczywistości, stanowi zjawisko płynące nieprzerwanie i zmieniające się z każdą minutą” (Humboldt 1907: 50). Pogląd ten, mimo podważenia wielu aksjomatów lingwistyki historycznej XIX w. i początków XX w. nie został odrzucony przez strukturalistów, a nawet został rozwinięty w koncepcji głoszącej pogląd, że system językowy zmienia się jako całość ze zmianą każdego elementu systemu. Do kwestii tej jeszcze wrócimy.

Na pozór językoznawstwo synchroniczne XX w. podważyło aksjomaty językoznawstwa diachronicznego, eliminując spośród kategorii tekstotwórczych i systemowych kategorię czasu, i to wbrew poglądom samego de Saussure’a, który w pełni doceniał tę kategorię w badaniach językoznawczych (zob. Rokoszowa 1989). Jeśli język bada się na sposób opisowy w ściśle określonym momencie teraźniejszości lub w ściśle określonym momencie przeszłości, to wprowadzanie do analiz kategorii czasu nie jest konieczne. Językoznawstwo synchroniczne analizowało język nie w procesie przemian, ale na sposób statyczny, skupiając się na równoczesnym występowaniu wszystkich elementów i relacji językowych.

Jedyną rzeczą sensowną w takim ujęciu języka jest przyjęcie za strukturalistami praskimi, iż w danym momencie, będącym przedmiotem badań języka, mamy zawsze do czynienia z trzema warstwami językowymi:



- A – warstwa elementów wychodzących z użycia,
- B – warstwa elementów stanowiących kontynuację stanu poprzedniego,
- C – warstwa elementów innowacyjnych.

Zazwyczaj warstwy A i C, nacechowane temporalnie, tworzą stosunkowo nieliczną grupę składników; podstawę stanowi to, co już było w przeszłości i co przekazuje się bliskiej przyszłości – warstwa B. Stanowi ona niejako centrum języka (systemu), które decyduje o równowadze cech systemowych i ich dystrybucji w tekście.

Wszystkie trzy warstwy A, B, C współistnieją w danym czasie w sposób harmonijny, bowiem język w przeciwieństwie do rewolucji i dynamicznych części kultury opiera się na zjawisku ciągłości komunikacji międzypokoleniowej (ciągłości języka dziadków, rodziców, wnuków), a także na ciągłości kulturowej istniejącej na przestrzeni wieków (a nawet tysiącleci), decydującej o odrębności danego etnosu i języka oraz o istnieniu tradycji...

Wróćmy jednak do pytań o trwanie. Otóż: 1) elementy stabilne muszą istnieć, ponieważ stanowią podstawę ciągłości międzypokoleniowej i ciągłości między okresami historii; jest to ciągłość komunikacji, ale i ciągłość kulturowej tożsamości etnosu, niezwykle ważnej dla istnienia rozwiniętych cywilizacji, tworzących poprzez

formę pisaną języka historię danego etnosu i narodu; 2) funkcją elementów stabilnych w języku jest utrzymywanie systemu języka w stanie równowagi; 3) stosunek elementów stałych do elementów zmiennych nie jest obojętny: dzięki elementom nieulegającym zmianie możliwe są zmiany systemu<sup>3</sup>. Można powiedzieć, że zmiany są możliwe, ponieważ istnieją elementy i relacje między nimi, które nie podlegają w danym okresie zmianie. Ale jest też – na zasadzie sprzężenia zwrotnego, tak często występującego w języku – oddziaływanie odwrotne. Zmiany niektórych elementów systemu pociągają za sobą „umocnienie się” elementów stabilnych.

Istnieje zatem obustronna zależność tych dwóch form czasu: trwania i zmiany. Ścieranie się tych dwu tendencji, dwu sił lub ich wspieranie się tworzy typ układu dynamicznego.

Można istnienie tego układu dostrzec w wielu historycznych stanach języka, w których wystąpić mogą następujące konfiguracje między tym, co trwałe, a tym, co zmienne: jeśli następują duże zmiany w systemie samogłoskowym, to nie ma ważnych zmian w systemie spółgłoskowym, na przykład na przełomie XV i XVI w. zachodzą ważne zmiany samogłoskowe: zanika iloczasa (w tym opozycja dwu nosówek  $\hat{a} : \bar{a}$ ), pojawiają się samogłoski pochylone (w tym opozycja  $e : \hat{a}$ ). W systemie spółgłosek nie dzieje się wtedy nic ważnego. Co więcej: zmiany systemu wokalicznego w tym czasie dotyczyły w istocie tylko samogłosek długich. Ważna część systemu, czyli samogłoski krótkie, nie uległa wówczas zmianom. Trwają. Tak jak tworzyły podstawę opozycji: krótka – długa ( $\hat{a} : \bar{a}$ ,  $\hat{e} : \bar{e}$ ,  $\hat{o} : \bar{o}$  itp.), tak po zmianie  $\bar{a} = \hat{a}$ ;  $\bar{e} \rightarrow e^{i/y}$ , w nowej sytuacji tworzą podstawę opozycji jasna : pochylona.

Samogłoski krótkie były ostoją systemu wokalicznego i dlatego to nie one, ale samogłoski długie, a następnie pochylone ulegały zmianom. Można powiedzieć, że centrum systemu samogłoskowego polszczyzny XII–XV w. i systemu wokalicznego między XVI–XVIII w. tworzyły samogłoski:  $i || y - e - a - o - u$  jako samogłoski krótkie.

System językowy – czy jest to system wokaliczny, czy też konsonantyczny, fleksyjny nominalny czy fleksyjny werbalny zmienia się zawsze częściowo, a bardzo często tylko cząstkowo. Zmiana elementu systemu nie pociąga za sobą zmiany systemu jako całości. System językowy nie tworzy czegoś w rodzaju substancji chemicznej, gdzie wymiana danego składnika, jego dodanie lub odjęcie doprowadza do zmiany całej substancji. Zmiany językowe fonologiczne czy fleksyjne zachodzą w określonych słowoformach, tworzących zespół odrębnych segmentów tekstu. Jeśli np. zmienia się w polszczyźnie fonem / $\hat{z}$ /, to zmiana ta dotknie kilkunastu wyrazów zawierających ten fonem i cała „reszta” systemu pozostanie bez zmian.

Choć niektóre zmiany systemowe są bardzo poważne (jak w przypadku zaniku iloczasa czy na przykład zaniku aorystu i imperfektu w polszczyźnie wczesnego średniowiecza), to zawsze istnieje jeszcze poważniejszy brak zmiany w innych istotnych składnikach systemu.

Mechanizm ten zapewnia, o czym już była mowa, ciągłość, jasność procesu komunikacji międzyludzkiej, w której język odgrywa główną rolę.

<sup>3</sup> Używam terminu *system* w znaczeniu: zbiór (inwentarz) elementów językowych (np. fonemów) i ich wzajemnych relacji (czyli struktur) występujących w danym języku etnicznym. Dzisiejsze kognitywne pojęcie systemu zostało rozmyte.

Wzajemne relacje między T (= trwanie) a Z (= zmiana) są jednak złożone i zależne od różnych czynników. Szczególne znaczenie ma tutaj charakter (rodzaj) zmiany językowej<sup>4</sup>. Językoznawstwo XX w. wyodrębniło przede wszystkim dwa rodzaje zmian: 1) wewnątrzsystemowe; 2) zewnątrzsystemowe (zmiany uzależnione od zmian społecznych, kulturowych, cywilizacyjnych itp.). André Martinet (Martinet 1961) uważał, że lingwistyka współczesna musi dać priorytet zmianom wewnątrzjęzykowym zależnym od tzw. czynników czysto językowych, autonomicznych.

Innym rodzajem zmian są zmiany:

- 1) teleologiczne,
- 2) przyczynowo-skutkowe,
- 3) przypadkowe,
- 4) związane z frekwencją.

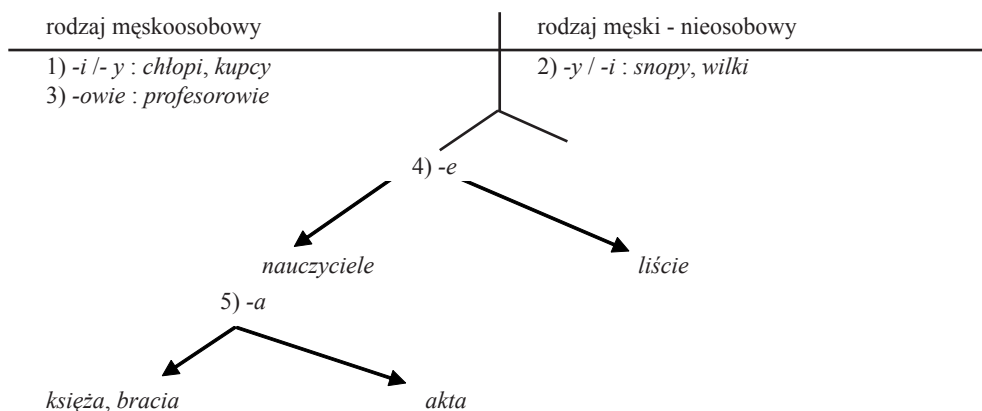
Inaczej językoznawcy gramatycy rozpatrują zmiany fonetyczne, a inaczej – fonologiczne, morfologiczne – morfonologiczne, leksykalne, syntaktyczne i tekstowe. Kognitywizm przykłada szczególną uwagę do szeroko rozumianej semantyki form, słów, zdań, tekstów.

Ważne różnice istnieją między zmianami trwającymi długo (por. np. niekończący się rozwój nosówek w polszczyźnie), średnio i krótko zmianami statycznymi a zmianami dynamicznymi; zmianami słabymi (określenie Henryka Ułaszyna) a zmianami mocnymi itp. Nie wchodząc tutaj bliżej w gąszcz problemów, zatrzymam się bliżej nad problemem statusu wariantów i ich roli w relacji z m i a n a : t r w a n i e.

Zdaniem Ireny Bajerowej (Bajerowa 1989: 81–103) siłą napędzającą zmianę, ewolucję, jest istnienie wariantów językowych. Chodzi o to, że warianty te konkurują ze sobą, ścierają się, wprowadzając czynnik ruchu znaków językowych i ich form. Proces ścierania się wariantów prowadzi do zmniejszenia się ich liczby lub do zróżnicowania ich funkcji semantycznych.

Skoro jednak naturalną tendencją rozwojową języka jest redukcja wariantów, to rodzi się pytanie, dlaczego powstają warianty, główne źródło językowej redundancji i nieekonomiczności systemu?

Rozwój form mianownika l. mn. rzeczowników deklinacji męskiej dowodzi, iż między XVII a XIX w. utrwaliło się w tym przypadku aż pięć końcówek:



<sup>4</sup> Poświęcam tej kwestii cały rozdział książki *Diachroniczna teoria języka* (w druku).

Jeśli nawet wykluczyć z zestawienia końcówki *-a* (*-ʼa*), gdyż występuje w formach zleksykalizowanych, jednostkowych (por. łac. *-a* w wyrazie *akta*, *-ʼa* i *-a* w formach typu: *bracia* i *książęta*), to i tak będzie tu układ czterech końcówek, mogący stanowić klasyczny przykład redundancji niefunkcjonalnej.

Niektórzy historycy próbowali wyjaśnić to bogactwo, ale pogląd, zgodnie z którym rozwój poszedł w kierunku „urozmaicenia końcówek”, wydaje się mało oryginalny. Oznacza raczej przyznanie się do bezsilności w objaśnianiu tego pobarokowego urodzaju. Mamy tu do czynienia z bogactwem niefunkcjonalnym, z mieszaniami się różnych kryteriów: rodzajowego, fonetycznego (*-ʼe* po miękkich), stylistyczno-semantycznego (*-owie*), wpływu języka łacińskiego, wpływu innych końcówek deklinacyjnych (np. *bracia*).

Brak ładu, regularności jest tu oczywisty. A przecież podany przykład nielogiczności dystrybucji form fleksyjnych nie należy do wyjątków. Rozwój poszedł wyraźnie w kierunku wzrostu wariantów. I stan ten trwa ponad dwa wieki. I będzie trwał jeszcze długo.

Na skutek normatywizacji języka literackiego XIX w. powyższy układ końcówek skostniał. Jest od tego czasu niezmienny. Ewolucja więc wyraźnie utknęła w martwym punkcie. Właściwie te pięć końcówek nie ściera się ze sobą, wszystkie spetryfikowały się w swych słowoformach. Płynie z tego wniosek, że warianty morfologiczne nie muszą być źródłem ewolucji. Mogą istnieć całe wieki tak, jak całe wieki istnieją niezmiennie wyjątki, formy zleksykalizowane, nieregularne, tak jak istnieją dublety oraz supletywizmy typu *człowiek – ludzie* czy np. aż trzy tematy w odmianie słowa posiłkowego *być*: *byłem – jestem – będę*.

Można więc przyjąć, że i w obrębie tego, co w języku trwa, mamy do czynienia z różnymi rodzajami trwania:

1. elementy i formy stanowiące centrum systemu, jego podstawę, jego wsporniki...

2. elementy i formy językowe tworzące wyjątki, struktury skostniałe, nieregularne, a więc to wszystko, co właściwie powinno zniknąć z języka, zwłaszcza z kulturowanego języka literackiego (!).

Trwają też długo te elementy i formy, które mają oparcie w antonimicznych odpowiednikach typu: *dobry – zły*, *biały – czarny*, które współtworzą gniazda słowotwórcze, serię wyrazów bliskoznacznych, rymowanki typu: *dobrej głowie // dość dwie słowie* itp.

Każdy naturalny i każdy literacki język podlega więc z jednej strony ewolucji, a z drugiej petryfikacji, którą trzeba traktować jako bardzo silną tendencję historii i szczególną właściwość ludzkiej mowy. Trwałe, stabilne komponenty języka mogą sprzyjać jego rozwojowi, ale mogą też go hamować. Co ważniejsze: każdej zmianie odpowiada określony typ tego, co stabilne. Szerzej na ten temat w innym miejscu.

## Literatura

BAJEROWA I., 1969, *Strukturalna interpretacja historii języka polskiego*, „Język Polski” XLIV, s. 81–103.

- HUMBOLDT W. VON, 1907, *Gesammelte Schriften*, Berlin.
- MARTINET A., 1961, *Éléments de linguistique générale*, wyd. 2, Paris.
- ROKOSZOWA J., 1989, *Czas a język: o asymetrii reguł językowych*, Kraków.
- SKARGA B., 1982, *Czas i trwanie. Studia o Bergsonie*, Warszawa.
- SW: J. Karłowicz, A. A. Kryński, W. Niedźwiedzki (red.), *Słownik języka polskiego*, t. I, Warszawa.

### **Continuity and change in language Summary**

The article is a fragment of the dissertation *Diachroniczna teoria języka* [Diachronic theory of language], which is a polemic with the 19<sup>th</sup>–20<sup>th</sup>-century (especially structuralist) concept of language. The author believes that apart from the concept of change, a closer look should be given into continuity of many features and processes rooted in historical tradition. Linguistic stability may well last centuries and millennia. As a rule, all that is stable in a language system serves an important role in it and deserves closer description. Two opposing forces clash within language: a tendency for change and, equally strong, a tendency to stabilize signs and forms, maintaining balance in the system and a continuity of communication across generations. Both these tendencies are mutually dependent and necessary. Linguistic variance is not always the driving force of progressive evolution; history of language also knows periods of regression.